1818. Nrek. 84

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę *Dnia 13 Lipca.*

Z MEDYCYNY
JUROMANIA
(*ciąg dalszy.*)

Przyczyny Choroby.

Uczeni koledzy moi (bo ja dla nich tylko piszę, mając naturalnie innych za nic) wiedzą: że przyczyny chorób mają także swoje przyczyny, a te jeszcze inne, aż do takich, których nikt nie rozumie: bo na tém treść umiejętności zależy. Otoż, żeby ze mną nie postąpili, jak zazwyczay z innemi kollegami postępować zwykli, to jest: żeby nie rozumieli, że sami tylko mają rozum, niech raczą uważyć, że i ja, podług wszelkich prawideł kunsztu naszego, odkopałem i wynalazłem i bliższe i odległe przyczyny *Juromanii* (Causae praedisponentes et occasionales). Uważałem albowiem nasamprzód; że pierwszą przyczyną usposabiającą jest brak zatrudnienia, czyli życie nieczynne i bez celu. Jakowéy przyczyny może bydź przyczyną samo położenie kraju, nie jeograficzne wprawdzie, ale nibyto statystyczne, niby polityczne. Długość albowiem i szerokość jeograficzna nic nie znaczy; ale tak mi się zdaje, że póki świętey pamięci przodkowie nasi, raz wraz na granicy pałasikiem machać musieli, o *Juromanii* ani słuchu nie było. Do czego należała bardzo wiele i ówczasowa dieta, czyli po prostu, sposób życia. Bo, prawdę mówiąc, kiedy na pospolite ruszenie dostoyne antenaty nasze oklep z torebką kaszy i paskiem słoniny ruszać musiały, była to cokolwiek ściśleysza dieta, niż osadzenie kogoś po angielsku na samych bifstikach i porterze. Była przy tém i agitacya: bo się często dybało po kilka mil na dzień; a przytém trzeba też było i konia wychędożyć, napoić, nakarmić i zawerbować cokolwiek strawy dla niego i dla siebie. Co utrzymywało krew w przedziwney cyrkulacyi; zapobiegało wszelkiey surowości (cruditas) i ostrości humorów (acrimonia). Przy tak zdrowey diecie, pomagały do odwrócenia choroby i częste a obfite krwi puszczenia; nie koniecznie w maju, ale kiedy Bóg dał. Co się działo za pomocą obszernych ran i ostrych narzędzi, dla wypuszczenia grubszych części krwi, a to naywięcey w blizkości głowy, jako części naywięcey cierpiącey. Operatorami zaś byli naówczas Tatarowie i Turcy; nie Włochy i Francuzy, jak w czasach późnieyszych.

Z czasem, kiedy posilając się coraz bardziey starostwami, a połykając ich z łaski Królów, to po parze to po tuzinku; poznaliśmy i miodek i winko węgierskie, a potém powoli i kucharzow francuzkich; kiedyśmy zaczęli posyłać za siebie na woynę chamów naszych, a sami się to dobrém piwkiem, to miodkiem przy kominku zasilali, zaczęły się i humory zagęszczać, i czupryna jeżyć (oczewisty znak ostrości) i *cruditates* zbierać. Tak zaś zagęszczone, a ostre i czupurne humory, głowę napastować zaczęły. I koniecznie: bo zagęszczona i zepsuta krew przez spoczynek i dobrą strawę, a przez miodek i ciepłe piwko nagle popędzona do głowy, tam osiada, zatrzymuje się, nabywa ostrości, i jeżeli wcześnie spuszczona nie będzie, fatalne skutki sprawić musi; bo mozg drażni, zaognia, przewraca. Z jakowego to zaognienia i przewrócenia mozgu, wynikają wszystkie *Juromanii* symptomata.

Nadto byłaby rzecz długa i obszerna, rozbierać i uważać przez szczegóły wszystkie części mozgu, okazując jak każda z nich cierpi, i jak się ztąd poczynają i rodzą rozmaite a liczne *juromanii* symptomata. Nieuczeniby

mię nie zrozumieli, a uczonym przecie chciał bym zostawić cóś do myślenia, i różnić się przez to od innych autorów, którzy nadto skrupulatnie wszystkie drobiazgi czytelnikom swoim obszernie i dowodnie tłumacząc, nie przyznają im tém samém ani za grosz rozumu. Ja zaś wszystkich moich czytelników tak szanuję i poważam wysoko, iż, sposobem innym Pisarzóm całkiem przeciwnym, radbym im nic niepowiedział, pewien; iż się sami wszystkiego domyślą.

Ale skromność na stronę, przecież to powiedzieć muszę: że naymocniey się zbierają i zatrzymują gęste humory, w téy części mozgu, która się nazywa, *glandula pinealis*, a która, jak Kartezyusz niewątpliwie dowiódł, jest rezydencyą duszy. Owoż każdy z czytelników moich zaraz zrozumie, że im więcey grube owe humory tę część mozgu rozpychają, tém duszy ciaśniey bydź musi; a ztąd rodzi się owo czucie ciasności i potrzeba albo raczéy chęć rozszerzania się aż do nayodleglejszych swoich sąsiadów, i zaymowania kilku mil w około siebie. Ztąd także wynika owa niespokoyność, za którą idzie latanie z motyką po polach i łąkach, lub uciekanie od ludzi i zamykanie się ze szpargałami, etc. etc.

Czyż nie widzisz z tego tłumaczenia, kochany czytelniku, jak natura jest prosta, porządna, i jak wszystko akkurat tak robi, jak my widzimy. Piękna to rzecz umieć tłumaczyć naturę, i chwała Bogu, że w teraźnieyszym czasie wszyscy to umiemy. Nadewszystko wszędzie się przekonywamy, że przyrodzenie nieskończenie jest mądre, a przekonywamy dla tego, żeby się pochwalić nieznacznie, że i my mamy rozum. Ale przepraszam, jest to, jak widzę, choroba autorska, zapuszczać się ustawicznie w Filozoficzne uwagi; więc daymy pokoy tym andronom, a wróćmy do rzeczy.

Można tedy dysponujące przyczyny *Juromanii* przywieść nayistotniey do trzech, a te są: 1) Niedostatek pracowitego zatrudnienia młodzieży. Chcąc tę przyczynę rozbierać na inne przyczyny nadtobym się zapuścił daleko. Zatém, *sat sapienti*. 2) Złe wychowanie, téy mianowicie młodzieży, która w dalszym wieku *Juromanii* ulega. Dawniey albowiem, całe to wychowanie kończyło się na nauce łaciny, do któreyby się żaden stary Rzymianin nie przyznał; a potém na noszeniu papierów za Adwokatami i przepisywaniu szpargałów po kancelaryach sądowych, i ta ostatnia przyczyna trwa w całey mocy dotychczas. Te zaś zbutwiałe i przegniłe szpargały wyziewają, jakem się przekonał, jakąś promienistą istotę, nakształt materyi magnetyczney, niezmiernie szkodliwą, durzącą i równie mocno zmysł czyli organ rozsądkowy rażącą. 3) Miłość kuflow, szklenic i wiwatowych puharów, która się nabywa, umacnia i doskonali na kondescensyach, sądach granicznych i exdywizyach; na których się *Juromaniczna* zaraża poczyna, doskonali i szerzy naymocniey. Możnaby jeszcze dodać i czwartą przyczynę, to jest: niedostatek łazaretów, w których się wcześnie i w samych początkach wybuchającéy chorobie zapobiega, a to przez zręczne i dostateczne użycie prezerwatyw. Łazarety te, które nieoświecone pospólstwo domami poprawy nazywa, pokazały się dziwnie skutecznemi w innych krajach, gdzie się téy fatalnéy chorobie nigdy wkorzenić nie dano. Ale że uważam, iżby mi którykolwiek filozoficzny czytelnik mógł zarzucić, że nieleczenie choroby nie może bydź uważane za jey przyczynę, a ja się z uczonémi kollegami mojemi kłócić nie myślę, więc i o tém tymczasem zamilczę.

Rozbiór ciał zmarłych.

Powiedziałem wyżey, że *Juromania* jest chorobą długą, co tak jest wielką prawdą, iż chorzy ci pospolicie żyją póki chcą, a przynaymniey nierównie dłużey niżby chcieli ci, co z nimi mają do czynienia. A że, nietylko sami się mają za zdrowych, ale ich uważają

za takich i ci wszyscy, co ich otaczają, zatém niepodobna jest dobrać się do nich z anatomicznym nożykiem. Ile atoli i sam dostrzedz mogłem i z aktów niektórych rozplatań prawnych doszedłem, następujący jest stan ich machiny:

Naprzód wszystkie części ciała ważnieysze, jak nogi, ręce i żołądek, przedziwnie są zdrowe; wnętrzności zaś niemal skamieniałe. Krew zła, czarna, gęsta i mocno żółcią zaprawna. Serce zepsute i jak szpargał jaki zbutwiałe — Konformacya zaś głowy szczególna, jakiey się i *Morgagniemu* widzieć nie zdarzyło. Czoła albowiem bynaymniey nie maią, nos donośny, uszy długie zawsze sterczące. Mózg nadzwyczaynie twardy i wysuszony. W mieyscu zaymującym u *Galla* organ chciwości i złodzieystwa, są dwa ogromne kopce, które łączy szeroka, tu i ówdzie przeorana miedza. I to stanowi niemal całą substancyą mozgową. Ta zaś substancya zawiniona jest w dwie błony, gęsto upstrzone rozmaitego koloru plamami na kształt mappy. Anatomicy dobrze wiedzą, iż iedna z nich nazywa się *dura*, druga *impia mater*. *Glandula* zaś *pinealis* (iuż czytelnik wie co ona znaczy) leży między dwoma kopcami na miedzy; czarna, zapchana i iak pień twarda. (*d. c. p.*)

Moja Rada.

Bajali dawni, którzy honor, i poczciwość za jedno brali, tak dalece, że u nich człowiek poczciwy, był już tym samym człowiekiem honorowym. Nie znali się, jak widać, na honorze, mało u nich było ludzi honorowych, i rzadko gdzie w jakiey xiążce można się spotkać z tym wyrazem. Nie wiem czy nasz honor trafi do xiążki; ale to wiem, że wyraz ten jest bez braku na wszystkich ustach, a ludzi honorowych pełne są ulice, kafenhauzy i place.— Chwała wam wychowańcom natury! wam Wandalom, Gotóm i całey drużynie wędrowcow! wyście to nam przynieśli pierwsze wyobrażenia honoru, od was nauczyliśmy się tego hasła: „zabić, lub umrzeć.“ O wieku szczęśliwy! tyś od honoru oddzielił poczciwość, a przyłączył odwagę, tę prawdziwą ozdobę szlachcica. Postawmy obok siebie dawnego i teraznieyszego honorowca: pierwszy będzie obojętnym na obelgę: bo rozumie, że kiedy sam siebie nie zhańbił, to go nikt zhańbić nie zdoła. Drugi wre na samo wspomnienie obelgi, i chwyta się do korda. Pierwszy, jeżeli wykroczy, natychmiast przyznaje się do błędu. Drugi mniemałby sam, że jest głupim, gdyby się przyznał do głupstwa. Kiedy pierwszemu uchybisz: to już drugiego skrzywdzisz; pierwszy ci odpowie cnotą: drugi kulą. Któryż z nich zyskuje? oto wyraznie ostatni: bo kiedy pierwszy odnosić się musi do rozumu, i serca: to drugi bez tych ambarasownych apelacyy; do pistoletu paf, paf: i swoje zrobił. Ale że nie każdy jest odważnym, i że nie tak to łatwo zabić lub umrzeć: przeto ja dla użytku młodzieży honorowey niektóre rady i przestrogi podam. Młodzieniec ubiegający się za honorem: powinien pozbyć się przesądów i przekonać się o tém: że kot, człowiek, małpa, są toż samo; że dusza nie jest niczém inném, jak tylko ruchem krwi, a życie działaniem organów: słowem, że człowiek jest machinką, a ten który zabija człowieka, kota, lub zerwie sprężynkę w zegarku, jednostaynie wykracza. Tą filozofiją napojony młodzieniec, będzie umiał zabić. Aby się nie lękał umrzeć: powinien pozbyć się tego wszystkiego, cokolwiek człowieka do życia przywiązuje: to jest dobrey sławy i dobrego mienia. Tych rzeczy łatwo się pozbyć, dosyć jest niemyśleć o nich, a same przez się zaginą; dobrą sławę zabiorą mniemani przyjaciele, nie wzbogacając się sami: a dobre mienie wyniosą podobne nam zwierzęta konie i psy; a resztę zanurzyć można w wodach karlsbadzkich, które wygładzą z pamięci miłość życia i zahartują w honorze. Tak przysposobiony młodzieniec wzniesie się do tego stopnia odwagi honorowey, że nie będzie się wahał na chwilę:

)ı(

aby błąd częstokroć niedobrowolny, wetował rozmyślną zbrodnią.

Uważałem jednak, że, na szczęście rodzaju ludzkiego, (któryby inaczey cały honorowie wyginął) są środki, które i honorowi i bezpieczeństwu zadosyć czynią; że mała jest część tragicznych honorowców, a większa w rodzaju weselszym. Urażają się i oni, tak jak i pierwsi, walczą; ale nieszkodliwie, i zdaje się, że honor ich, za obręb posiedzeń wieczornych nieprzechodzi. Czują tacy, że płeć piękna jest sędzią honoru, płeć ta lubi waleczność sentymentalną: *Les grands coups des lances* czarują: trzeba bydź walecznym, chcąc się jey podobać, Jakże okazać waleczność? oto szukając awantur. Ale że teraz wywijać się z piką po ulicach niebezpieczno: bo można zawędrować do Bonifratrow, a ze szpadą do kozy: trzeba się przeto uzbroić w minę, wąsy nastrzępić, oczy szkłem zasłonić, aby żadnych względów niewidzieć. Zamiast tarczy, na którey niegdyś wyrażano charaktery kawalerów, krzyczeć do znajomych i nieznajomych: „Mości Panowie, jestem człowiek honorowy“. Tak uzbrojony kawaler, wszystkich powinien zaczepiać: jeżeliby zaczepiony zapytał się o przyczynę urazy, ma odpowiedź gotową: „Przysiągłem piękney blondynce bydź walecznym, i rzucam rękawicę, skoro ją kto podeymie, trzeba się bić „Bić się bez sekundantów nie wolno, a znaleźdź ich nietrudno na każdym placu, za szklankę ponczu naymiesz tych honorowych przyjaciół. Odtąd im się poleca honor, oni biorą na siebie obronę nayszlachetnieyszey części kawalera, to jest, twarzyczki: a nawet i mniey szlachetney, jako *np.* głowy. Sama rozprawa honorowa powinna bydź pewnym gatunkiem skoków w tył i na przod: z warunkiem, aby bliżey nad sążeń do siebie nie przyskakiwać. Gdyż ten, któryby machał przez łeb bez układu: nie jest w cale człowiekiem honorowym. Po pewney, a umówioney liczbie skokow; kończy się rycerski uczynek, wzajemnemi pochwałami i hasłem „przysiągłem piękney Blondynce bydź walecznym“. Piękna Blondynka spotyka u gotowalni rycerza, i wiedzie go na assamble. Otacza go młodzież obojey płci, wszyscy go chwalą, wszyscy przyznają mu honorowość, nakoniec Blondynka podaje mu rękę: brzmi muzyka: kręcą się: i taka jest nadgroda człowieka honorowego. Takie są moje rady: kto za niemi poydzie, ręczę, że zyska sławę honorową; kto się z pisma mojego niedosyć objaśni, względem skoków w czasie u- tarczki: niech się uda na Pohulankę, Równepole, i w inne okolice Wilna, tam z częstych nauczy się przykładów, jakto bydź człowiekiem honorowym!

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla mieysc prawem wyznaczonych.

X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzury.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.